Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 59.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 13 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła po R.	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
10 6	27	3.	27	—2,	8	1 59	Południowy	słaby	Pochmurne	Śnieg
2		2,	66	+1,	2	2 21	Pł Zachodni	,,	,,	
10		1.	50	4.	5	1 36	W Pł. Wschodni	,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 10 *Marca.* —

W obec ważnych zdarzeń dzisiejszych, Jego Cesarska Mość znajduje być swym obowiązkiem co do swego własnego położenia, względnie tego co się już stało, i co jeszcze z wyroków Opatrzności nastąpić może, wyrazić się otwarcie. Najjaśniejszy Pan spodziewa się, że słowa Jego, sprostują błędne pojęcia i spaczone mniemania uchylą, któreby niepotrzebną obawę pociągnąć za sobą mogły.

Zmianę rządu która zaszła we Francyi, Jego Cesarska Mość uważa jako wewnętrzną sprawę tegoż kraju. — Austrya daleką jest od wszelkiego zamiaru, bądź pośrednio lub bezpośrednio na wewnętrzne stosunki tameczne działać.

Jego Cesarska Mość, ma sobie za obowiązek, wewnątrz swych własnych krajów Instytucye państwa i prawo zabezpieczyć, i przykładać się do szczęścia powierzonych sobie ludów. Zobowiązania tego w obecnym stanie świata politycznym, w całej swéj obszerności, dopełnić też potrafi.

Gdyby jednak wbrew wszelkiemu spodziewaniu, istniejące stosunki europejskie, naruszone, lub granice bądź własnych Jego Cesarskiéj Mości krajów, lub związku niemieckiego zagrożone być miały,—natenczas Jego Cesarska Mość, wszelkiemi od Opatrzności udzielonemi sobie środkami, takowe zerwanie pokoju, odeprze.

Wolą jest Jego Cesarskiéj Mości, w téj ważnéj epoce najmocniéj czuwać nad tém, ażeby Austrya znała się wewnątrz bydź silną, zewnątrz bezpieczną i szanowaną. Jego Cesarska Mość równie także i nad tém troskliwie czuwać będzie, iżby żadne usiłowania na obalenie prawego porządku,—miejsca niemiały, któreby Jego państwo od Boga ubłogosławione, do stanu wstrząśnienia przywieśdź mogły, któryby onež na łatwą zdobycz napadom wszelkiego nieprzyjaciela podawał. W takowych jedynie szczęściu swoich poddanych poświęconych zamiarach Jego Cesarska Mość liczy na zaufanie i silną współdziałalność wiernych stanów swoich Państw, równie jak wszystkich klas swoich poddanych, którzy utrzymanie prawego porządku mają na sercu, i którzy zachowali w sobie zdolność, zmierzenia wszelkich następstw, do jakichby w pośród tak wielokrotnych wstrząśnień czasowych, przeciwna droga, nieodzownie doprowadziła.

Jego Cesarska Mość najwyższym Reskryptem gabinetowym z dnia 1 Marca r. b., — marszałka krajowego niższéj Austryi hrabiego Alberta de Montecuccoli — Landerchi, przy zachowaniu go, na swojéj dotychczasowéj posadzie, C. K. ministrem stanu najłaskawiéj mianować raczył.

Jego Cesarska Mość, najwyższym Reskryptem gabinetowym z dnia 1 Marca r. b. ministrem stanu i konferencyi jenerała jazdy hrabiego Karola Ludwika de Ficquelmont, Prezydentem C. K. Nadwornéj Rady Wojennéj najłaskawiéj mianować raczył.

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 1 *Marca.* —

Według wydanego rozkazu 4ty 7y i 8y korpus mają być w pogotowiu do bezzwłocznego udania się ku granicy francuzkiéj; co do dalszych planów wojennych, nie masz w téj chwili nic pewnego, jest jednak bardzo podobném, że wojska postąpią ku granicy i utworzą armię obserwacyjną.

Pod d. 4 Marca nadeszła tu z Kolonii urzędowa wiadomość o zaszłych tam groźnych rozruchach które siłą zbrojną uśmierzono. Zgromadzony lud domagał się: 1) Ustawodawstwa i rządu ludowego; 2) powszechnego prawa wyborów; 3) bezwarunkowéj wolności druku; 4) zniesienia wojsk stojących i zaprowadzenia obrony ludowéj z wodzami przez siebie wybranymi; 5) prawa zgromadzeń publicznych w celu politycznym; 6) opieki dla pracy i zabezpieczenia ludzkich potrzeb dla klassy rzemieślniczéj; 7) zupełnego wychowania wszystkich dzieci na koszt publiczny.

— *Monachium* 5 *Marca.* —

Wczoraj lud zgromadziwszy się w nadzwyczajném mnóstwie uzbroił się w broń z arsenału. Przychylając się do życzeń narodu, król kazał oświadczyć, iż na 16 Marca zwoła izby celem naradzenia się nad potrzebami mu przedstawionemi. Natych-

miast porządek i spokojność wróciły, a lud sam odniósł broń do zbrojowni.

Podobne sceny odbywają się obecnie prawie we wszystkich krajach rzeszy niemieckiéj; wszędzie jednak objawia się duch narodowości niemieckiéj, który jak wiadomo miłuje pokój i porządek publiczny; dla tego też dotąd prawie bez wyjątku na wszystkich miejscach uzbrojeni obywatele i mieszkańcy miast odnieśli zupełne zwycięztwo nad niespokojnym ludem. Nie można atoli zaprzeczyć, że w ogóle panuje wielka obawa przyszłości, która teraz umysły ogarnęła.

— *Szwajcarya* 28 *Lutego.* —

Rząd związkowy dał posłowi rossyjskiemu odpowiédź na oświadczenie gabinetu petersburgskiego, w ten sposób, że mu kommunikował notę trzem dworom wielkich mocarstw już poprzednio przesłaną.

— *Paryż* 28 *Lutego.* —

Dzienniki tutejsze zawiérają mowę posła Amerykańskiego do rządu tymczasowego, którą tu w krótkości podajemy. „Moi panowie! Jako reprezentant Zjednoczonych Stanów, mając sobie polecone interesa i prawa mojego kraju i moich współobywateli we Francyi mieszkających, za nadto oddalony, abym mógł czekać na instrukcye, korzystam z pierwszéj sposobności, złożyć moje życzenia, przekonany, że mój rząd pochwali ten krok przezemnie uczyniony. Również, powinienem wam powiedziéć, że pamięć związku i dawna przyjaźń Francyi z Zjednoczonemi Stanami dotąd istnieje w pierwotnéj swéj sile. Jestem tego bardzo pewny, że kraj mój, z powszechną i wielką radością dowie się o zmianie we Francyi życząc jéj pomyślności, szczęścia i sławy pod instytucyami które dla całéj ludzkości najszczęśliwsze następstwa mieć będą, a których Zjednoczone Stany od 70 lat używają przy ciągle wzrastającéj pomyślności kraju i t. d. Poseł zakończył słowy Washingtona aby przyjaźń obu rzeczypospolitych tak długo trwała, jak one same! „P. Arago odpowiedział na wynurzone życzenia posła i podziękował mu, dodając iż tego tylko pragnie, aby życzenia te zamieniły się w rzeczywistość; poczém p. Dupont de l'Eure ścisnął posła za rękę mówiąc: proszę być przekonanym, że lud francuzki ściska rękę ludowi amerykańskiemu."

Gdy poseł wracał, straż prezentowała broń wołając: Niech żyje rzeczpospolita zjednoczonych stanów.

— *Londyn* 2 *Marca.* —

Journal de Bruxelles z d. 4 marca donosi o szczęśliwém przybyciu króla Filipa do Anglii.

Mówią, że lord John Russel myśli zamienić swój projekt powiększenia podatku dochodowego na projekt zaciągnięcia pożyczki. Wszyscy jednak zgadzają się, że gabinet nie stoi zbyt mocno, i mówią, że administracya przejdzie w ręce gabinetu pod prezydencyą lorda Lincoln.

Bil o przywróceniu regularnych dyplomatycznych stosunków z Rzymem nader dobrze został przyjętym przez *Times* i prasę liberalną; spodziewają się te dzienniki, że Pius IX. przyzna Anglii klauzulę, iż poseł dworu rzymskiego w Londynie musi być świeckim. *Times* z tego powodu przypomina zasadę Beniamina Franklina który mówi: „gdy chodzi o zmianę dawnego prawa, należy zadać sobie pytanie jak prawo to zostałoby napisaném, gdyby wówczas okoliczności były te same jak dzisiaj." *Examiner* mówi: Drugie odczytanie bilu o przywróceniu stosunków z Rzymem jest najzupełniejszém zwycięztwem zdrowego rozsądku. W dzisiejszych czasach, w obu izbach parlamentu nader rzadkiemi wymowa, gruntowność i zasady postępowe Foxa lub Burkego: Margrabia de Lansdowne miał mowę godną prawdziwego męża stanu; w sposób uczony i pełen dowcipu bil oparł na prawdziwéj jego podstawie. Nie jest to żadne ustąpienie katolikom, ale uwolnienie rządu angielskiego od śmiésznych i szkodliwych więzów. Papież jest w istocie mocarzem europejskim a Anglia musi z nim wejść w stosunki. Udając, że nie wiémy o jego istnieniu, nie możemy jednak uchronić się wchodzenia w stosunki z jego ajentami. Wprawdzie prawo pod karą zakazywało ministrom angielskim wchodzić w stosunki z papieżem, ale konieczność zmuszała każdy gabinet prawo to przełamywać. Zręczni dyplomaci zwiédzali ten Babilon, wprawdzie w nocy i to zakryci płaszczem tajemnicy. Opinia publiczna jak Katon zamykała jedno oko. Ale czyż godném jest wielkiego narodu ukrywać to, o czém świat cały wié, czyż tajemnica zmniejsza niebezpieczeństwo związków z pewnemi osobami?

Xiążę Newcastle cofnął swą poprawkę żądającą odrzucenia billu, jakkolwiek biskupi Wichester i Exeter, którzy jeszcze nie wiedzieli, że arcybiskupstwo Canterbury wakuje, popiérali go mocno. Lord Stanley wprawdzie mówił przeciw bilowi, pamiętając na upadek lorda Bentinck, ale musiał głosować za drugiem odczytaniem billu. Jednak, by zrozumiéć lepiéj klęskę ślepéj nietolerancyi sekt, musimy zwrócić oko od rozpraw w izbie wyższéj na rozprawy w izbie niższéj. Tam fanatyzm energiczniéj przemawiał. Parowie, z wyjątkiem biskupów, mówią na własny swój rachunek, strzegą się zatém dość mocno niedorzeczności. Ale członkowie izby niższéj kryją się za swych wyborców, dla tego z zadziwiającą śmiałością massami rzucali na świat niedorzeczności z powodu billu o emancypacyi zupełnéj katolików. Naprzód w błoto fanatyzmu wpadli po uszy bohaterowie wysokiego kościoła, pan Law, pan Drummond, sir R. Inglis. Potém dotknęli wielkiego tematu wszystkich sceptycznych komisantów kupieckich podróżujących po Europie; mówili o jezuitach. Sir Robert Inglis przerażał się myślą processyj katolickich, choćiaż nawet nieboszczyk O'Conell podobnych processyj sobie nie życzył. Pan Law ukoronował te rozprawy oświadczeniem, że nie potrzeba znosić tych zestarzałych instytucyj, ponieważ one de facto nie istnieją i chciał w ten sposób ich trupa przywiązać do żyjącego ciała naszych statutów, w tym samym celu, w którym chłopi przybijają do drzwi stodół i gumien zabite sowy i wrony.

— *Stany Zjednoczone.* —

Wiadomości z Yukatanu są bardzo smutne. Odezwa jenerała Mendez z powodu otwarcia izb prawodawczych, kréśli nader smutny obraz téj prowincyi. Rząd tak jest słabym, że musiał wejść w układy z niejakim Zitena, który potrafił stanąć na czele stronnictwa rewolucyjnego. Musiano, dla zy-

skania spokojności zapłacić mu pewną summę i mianować go kapitanem w armii. Zarazem indyanie prowadzą zaciętą i okropną wojnę z białemi, chociaż ci w kilku spotkaniach indyan pobili. Mieszkańcy Meridy musieli wziąść się do broni dla obrony swego życia i mienia przeciw indyanom. Ci zaś nie tylko nie przestają na rabunku kraju ale mordują wszystkich białych, którzy im tylko wpadną w ręce.

Parostatek *Forth* przywiózł wiadomości z Vera-Cruz do 21 stycznia. Potwierdzają one wieść, że układy rozpoczętemi zostały pomiędzy rządem mexykańskim a komisarzami amerykańskiemi. Pomimo tego, guerylasy mexykańscy nie przestają niepokoić drogi pomiędzy Mexykiem a Vera-Cruz. Jedna z gromad guerylasów zabrała niedawno transport pieniędzy, wynosząca około 10,000,000 dolarów, która miała być wysłaną do Vera-Cruz, została wstrzymaną z obawy by nie wpadła w ręce guerylasów.

Rozmaitości.

JEMMAPES.

(1792 r.)

(Ciąg dalszy.)

Wyparłszy Austryaków, 3 i 4 listopada, z kilku stanowisk wysuniętych, które silnie zajmowali bardzo daleko na drodze i na płaszczyźnie, Dumouriez rozwinął się 5go, ogromnym łukiem wypukłym, od wsi Quaregnon z lewéj strony, któréj poprzedniego dnia zdobyć nie mógł, a z prawéj od wioski Ciply, u stóp wzgórzy Berthaymont i góry Palisel, które zasłaniają przedmieście Mons. Osobiście stanął w środku tego bitewnego szyku, w równéj odległości od skrzydeł. D'Harville, stojący na krańcu prawego skrzydła, u stóp góry Palisel i prawie pod murami Monsu, miał rozkaz pozostać na obserwacyi a korzystając z poruszenia wstecznego i zamieszania jakie powstanie w armii austryackiéj za natarciem mass francuzkich, zdobyć drogę do Mons, i zamknąć jéj bramy tego miasta, gdzie xiążę Sax-Teschen i Clairfayt przygotowali sobie zapewne schronienie. Beurnonville, któremu Dumouriez powierzył przednią straż, tak silną jak osobny korpus, miał zlecenie z wyborem żołnierzy, zaczepić Austryaków, uderzeniem i wzięciem wioski i obwarowanego wzgórza Cuesmes, na lewém skrzydle nieprzyjaciela. Pięć redut upiętrzonych nad sobą broniło tego wzgórza. Cała linia nieprzyjacielska, między Cuesmes i Jemmapes, podobnież oszańcowaną była redutami, wzniesionemi jedna nad drugą a krzyżującemi swe ognie, w innych miejscach ścianami zrąbanych lasów, których zwalone pnie i gałęzie niedopuszczały przystępu jeździe i artyleryi, rozpadlinami pogłębionemi i rozszerzonemi rydlem, i domami ze strzelnicami, z których tyrolskie strzelcy z niechybiających karabinów mogli celować powoli, z zasłony i przerzedzać szeregi atakujących kolumn francuzkich. W środku tylko wieś i las Flance, leżące na wzgórzu rozległejszém i mniéj spadzistém, przedstawiały jeździe francuzkiéj przesmyk którym dopaść mogła stóp wyniosłości. Jednakże droga ta, przecięta przez samą wieś Flance, osadzoną już była wyborczemi szwadronami austryackiéj jazdy. Stary jenerał Ferrand, szczątek z pod Laufeldu i z wojny siedmio-letniéj, ale na huk armatni młodzieńcze odzyskujący siły, dowodził lewém skrzydłem, cofniętém cokolwiek w tył linii bojowéj przez wieś Quaregnon, którą silna kolumna austryacka z artyleryą zajmowała jeszcze przed wzgórzami Jemmapes.

Nakoniec, xiążę Chartres (dzisiejszy król Francuzów) dowodził środkiem pod okiem naczelnego wodza, jako najmłodszy z podkomendnych Dumourieza, i najłaskawszemi jego względami wsparty. Zdało się jakoby wódz ten chciał mu uzyskać promień sławy, żeby go wskazać Francyi i przeznaczeniu, które Dumouriez przeczuciem polityczném odgadywał niejako wskroś dymu obozowego.

Xiążę Chartres ostatni dopiéro miał ruszyć i przypuścić stanowczy szturm do tego niedostępnego stanowiska nieprzyjaciół. Pierwéj Ferrand i Beurnonville mieli zdobyć jedną z przystępniejszych pozycyj, w Jemmapes albo w Cuesmes. Jedna albo druga z tych pozycyi była jedyną drogą, przez którą Francuzi dostać się mogli na wzgórze i albo uderzyć z boku albo z tyłu na austryacką armię.

Dumouriez wydawał te rozporządzenia pośród głównego sztabu swojego, z mappy raczéj jak z oobejrzenia miejscowości. Płoty, gaje, duże drzewa przy rolach i drogach, zasłaniały rozległy widnokrąg oczom jenerała. Korpusa na wielką rozsunięte linię poruszenia swoje kombinują losowo, a w bitwie niezmiernie rozwiniętéj idzie się za hukiem armat więcéj jak za wskazaniem oka.

Noc ocieniała oba wojska, kiedy te różne rozkazy wydane zostały jenerałom Dumourieza, ze wszystkiemi szczegółami. Dragony i huzary z pochodniami, po drogach i ścieżkach rozprowadzali adjutantów i jenerałów, którzy wracali do biwaków by przygotować się do jutrzejszego starcia. Armia spała w szyku bojowym, z tornistrem na plecach i bronią w ręku, kanonierowie przy działach zaprzęgniętych, a jazda trzymała lice koni w ręku. Tak rozkazał Dumouriez. Do bitwy na długiéj linii, złożonéj z trzech pojedynczych bitew, których przypadek mógł zwiększyć niepewności, jenerał niechciał stracić brzasku rannego, w porze roku, kiedy krótki bardzo dzień zazdrości walczącym światła. Obawiał się prócz tego, gdyby zwycięztwo nie wydało stanowczego wypadku przed powrotem nocy, żeby nieprzyjaciel nie chciał korzystać z ciemności i nie uniknął jego pogoni zamknięciem się w Mons.

Pierwsze promienie jutrzenki oświéciły na falistéj ziemi Belgickiéj armię francuzką pod bronią. Niebo było ponure, obłoki sunęły nisko, deszczem brzemienne, jak zwykle na jesieni w północnych klimatach. Zimna mgła wilgociła grunt i kroplami spadała z gałęzi. Plony z zagonów sprzątnięte już były, ziemia więc naga, liście poopadały, żadna przesłona zieloności nie rozweselała wzroku, jak daleko mógł sięgnąć po czarnych zastępach piechoty i jazdy, czekających w milczeniu na rozkaz wyruszenia ze stanowisk. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 10 *do dnia* 11 *Marca.*
Ritter Karol, Berman Wilchelm, Ehrl Jan, Zamojski Zdzisław ob., Fichtel Ces. Król. Jenerał, Ostrowski Leon, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.
Ostrowski Leon, Bukowski Edward hr. Fichtel Jenerał Baron, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4694.

Kundmachung.

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht daß in Podgorze am 14 März 1848 um 9 Uhr Vormittags zwey Pferde sammt Geschier und Wagen im Exekuzionswege licitando gegen sogleich baare Bezahlung werden veräußert werden.

Welches von Seite der k. k. Polizei Direktion zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Krakau am 9 März 1848.

k. k. Polizei Direktor
Kroebl.

Nro 4693.

Kundmachung.

Es wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht daß wegen Herstellung mehrerer Gebrechen an den Podgorzer Schlachthause im Unternehmungswege eine öffentliche Lizitation am 28 März d. J. um 9 Uhr Vormittags auf dem dortigen Rathhause abgehalten werden wird.

Die veranschlagten Kosten betragen 28 fl. 30 Xr. CM. wovon 10 Prozente das vor der Lizitation zu erlegende Vadium bilden.

Der Kostenanschlag so wie die näheren Lizitationsbedingnisse können dortamts eingesehen werden, und werden auch vor der Lizitation bekannt gemacht werden.

Welches von Seite der k. k. Polizei Direktion zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Krakau am 8 März 1848.

k. k. Polizei Direktor
Kroebl.

Doniesienie prywatne.